

Pudelsi, Szuwary

Nie miał wąsów ani brody ni urody
Nie zażywał też swobody choć był młody
Sznurowane glany spodnie z anilany
Rano katolik wieczorem alkoholik
A ona była pięknie opalona
Być może czyjaś rozpalona żona
Choć bez litości cięły ich komary
Złączyć się do pary wpłynęli w szuwary
Szuwary
Nikt by niczego może i nie zauważył
Że nierealny akt miłości tam się zdarzył
Lecz się niestety tak kochali czule
Że ich nad ranem znalazł rybak w mule
Splecione ciała w miłosnym uścisku Wciągnęły bagna przy miejscowym uzdrowisku
Gdy wzdłuż jeziora chadza portier stary
O tej miłości szepczą mu szuwary
Szuwary